

ZIEMIA

LUBELSKA

PISMO CODZIENNE.

Redakcja i Administracja Gubernatorska № 8. — Skrzynka pocztowa № 50. — Adres telegraficzny „Ziemia — Lublin”.

CENA PRENUMERATY:
w Lublinie bez odosobnienia: miesięcznie 1.40 hal., kwartalnie 4 kor., półrocznie 8 kor., rocznie 16 kor., z odosobnieniem miesięcznie 1.80, kwartalnie 5.40 półrocznie 10.80 rocznie 21.60, na prowincji: miesięcz. 2.60 hal. kwart. 7.60 h., półrocznie 15 k. rocznie 30 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Wiersz petit lub jego miejsce każdorazowe Przed tekstem 1 kor., wśród tekstu 1 kor. 60 hal., za tekstem 70 hal. Nekrologi 60 h. Na ostatniej str. 40 hal. W drobnych za wyraz 8 h. W dziale adres. 4 k. mies. Załączniki za 100 na prow. 2 k., w miejscu 1 k.

W sprzedaży ulicznej „Ziemia Lubelska” poranna kosztuje 8 hal. popołudniowa 6 hal.

REKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

PIERWSZO-„OAZA” KINO (gm. hol. 1211) Niebawem pod względem treści i wykonania dramat w 5 częściach
Z mroków ku światłu
odegrany przez pierwszorzedne sily kinematograficzne.
Nowy miejsc: I m. (kup. do loży) 1.40 h. (36 k.), II—1 k. 40 k.), III—70 hal. (28 k.), IV—40 h. (16 k.)

Legjony kadrami armji polskiej.

„Nowa Reforma“ donosi:

Do Krakowa nadszedł następujący telegram:

Stacja zborna Legjonów polskich, Kraków.

Prezesowi Naczelnego Komitetu Narodowego zameldować, że Legjony przydzielone w całości armji polskiej.

Pułkownik Sikorski.

Szef Departamentu wojkowego NKN.

TELEGRAMY.

Wczorajszy komunikat niemiecki.

BERLIN. 14.11 (BK.) Komunikat urzędowy niemiecki pod datą 13.11.

Francuska widownia wojny.

Miedzy Anore i Somme silna walka artylerji. Po obu stronach wsi Saillly—Saillies której wschodni skraj jest w naszym posiadaniu zostały odparte silne ataki francuskie. Atak francuski na północ od Doller (Górna Alzacja) został całkowicie złamany.

WSCHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Miedzy morzem, a Karpatami nie było żadnych ważnych wydarzeń.

W okregu Gyoegyo niemieckie i austriackie zdobyły Bitcaais Uri Ior.

Na wzgórzach na wschód od Belber na wschodnim brzegu Putny usilowali Rosjanie daremnie przy pomocy wielokrotnych ataków zajęte przez nas stanowiska odzyskać. Także na wzgórzach po obu stronach przełęczu Ortos zostały odparte nieprzyjacielskie ataki. Na północ zachód od Campolung wojska nasze zajęły Candesti. Na południe wschód od przełęczu Rotenturm i drogi Szurduk jak również na północ od Orsowy silne ataki rumuńskie pozostały bez rezultatów. Przy ciężkich krwawych stratach nieprzyjaciel postradał koło tysiące ludzi we wziętych przez nas jeńcach.

Wzdłuż Dunaju w północnej Dobrudży zostały odparte nieprzyjacielskie oddziały które wysunęły się w kierunku naszego lewego skrzydła. Czernewoda była z lewego brzegu bezkutecznie ostrzeliwana.

POŁUDNIOWA BALKAŃSKA WIDOWNIA WOJNY.

W Dolinie Monastyr silny ogień artylerji. Mimo obfitych w krwawe straty ataków nieprzyjacielskich pod Lazec i Kenali i na północ-wschód od przełęcia nad Cerną stanowiska niemieckie i bułgarskie zostały utrzymane.

Pierwszy generał kwaterymistrz. Ludendorff.

Nabożeństwo za Polskę w Sofji.

SOFJA, 14.11 (BK) W tu-tejszym kościele katolickim odprawione zostało na skutek starań polskiej kolonji uroczyste nabożeństwo na intencję Państwa Polskiego. Na nabożeństwo przybył król bułgarski i członkowie rządu. Na piersi króla widniał polski order Orła Białego.

Deputacja polska u ambasadora hr. Tarnowskiego.

SOFJA. 14.11 (BK.) Austrjacko-węgierski poseł w Sofji hr. Tarnowski przyjął deputację Polaków mieszkających w Bułgarji. Delegacja wyraziła uczucie wdzięczności dla cesarza Franciszka Józefa za proklamowanie Państwa Polskiego i wyraziła swą moralną solidarność z państwami centralnymi.

Bez autonomji rosyjskiej dla Polski -- niema pokoju.

GENEWA. „Temps“ w artykule, przepuszczonym przez cenzurę, a napisanym w tonie niesłychanie gwałtownym, oświadcza, że Rosja musi dotrzymać swego przyrzeczenia co do autonomji dla Polski, w przeciwnym bowiem razie zawarcie pokoju jest niemożliwe.

Polska kością niezgody.

LONDYN. Dziennik „Times“ pisze o Polakach: Trzeba przypomnieć sobie, że od chwili obsadzenia kraju przez Niemców Polacy byli odcięci od wszelkich wiadomości o przebiegu wojny. Od szeregu miesięcy pozostają pod żelazną administracją niemiecką. Wiedzą oni, czego tyranii ich po nich się spodziewają. Niektórzy z pośród nich może uważają za właściwie obłudnie objawiać uczucia przychylne, którzy brzydzą się w sercu. Niemcy i sprzymierzeńcy ich, t. j. reakcyjniści rosyjscy, oczywiście do ostatecznych granic wyzyskują taką obłudę, ale ufamy w rozsądek i szlachetność innych stronnictw rosyjskich i wierzymy, że uwzględnią ten wybieg, do jakiego byli zmuszeni ich bracia polscy. Pewną

jest rzeczą, że w ich oczach, jak w oczach Europy i Ameryki proklamacja W. Ks. Mikołaja pozostanie dokumentem konstytucyjnym „wszech narodów polskich”.

Tygoźnik „Truth“ pisze: Czy gdy nadejdzie czas rokowań, ktokolwiek zaproponuje, by Polskę, którą Niemcy chcą uczynić niezawisłą, została oddana Rosji? Czy Francja i Anglja poprą taki wniosek? Czytry Niemiec rzucił zrzeczenie kość niezgody między sojuszników.

Prasa francuska przeciw Rosji.

BERNO. Podniesione przez prasę francuską, zwłaszcza przez „Radical“ żądanie, że Rosja musi natychmiast odpowiedniemi przeciwoświadczeniami pokrzyżować niemiecki manewr proklamowania Królestwa Polskiego, podejmuje także „Temps“. Jak niewygodne są dla rządu francuskiego tego rodzaju omawiania, wynika z faktu, że artykuł miał pół tuzina skreśleń

cenzuralnych w miejscach widocznie skierowanych przeciw Rosji.

Ofanzywa przeciw Rumunji.

BERNO. „Temps“ wskazuje na to, że obecnie ani w Polsce, ani na Wołyniu i w Galicji nie rozgrywa się widocznie nic ważnego, że armje chcą tylko utrzymać się na placu, aby walkę przerzucić całkowicie do Rumunji. Wzdłuż całego brzegu Dunaju wojska państw centralnych rozwijają wielką czynność artylerji, także donoszą o nowych próbach przejścia Dunaju. Niemożna jednak przypuszczać, jakoby Mackensen poważnie myślał o przejściu, z nim nie zabezpieczy się przed wszelkiem niebezpieczeństwem w północnej Dobrudży.

Niemieckie łodzie podwodne w zatoce meksykańskiej.

NOWY JORK. Biuro Wolffa donosi: „N. Y. Times“ donosi z Meksyku: Sprzymierzeńcy ostrzegli Meksyk, że niemieckie łodzie podwodne prawdopodobnie będą usiłowały w zatoce meksykańskiej zaatakować okręty z naftą.

Błogosławieństwo Ci, Polsko!

Od Najdostojniejszego biskupa Bandurskiego przyszła na ręce P. St. Downarowicza, jako zastępcy szefa Departamentu Wojkowego w Piotrkowie, następująca depesza:

Słów braknie do określenia radości, jaka przepelnia me serce z powodu ogłoszenia Wolnego, Niepodległego Państwa Polskiego.

Kładły się mnogie pokolenia do cichych grobów cmentarnych, do mogił na niezliczonych pobożewiskach, z myślą o Polsce, ale tej Ziemi obiecanej nie ujrzali. Wdzieli ją w sennych marzeniach, w pragnieniach gorących, w miłości ofiarnej, w bezgranicznym poświęceniu, w bohaterskich wysiłkach... aż zmęczone oko mgłą zasłó i zgasło. My, syny Wielkich Ojców, doczekaliśmy się osobliwej chwili. W całej Polsce wielkie święto, jakiego od lat 150 nie było. A radość moja tem większa, że od lat dwudziestu kilku biorąc udział w

bołach i radościach narodu i nadzieją go krzepiąc, na Zmartwychpowstanie Polski a nie na jej upadek wołałem głośno a ufnie.

Cud wielki dziejowy własnemi oglądam oczyma, a hymn zwycięski śpiewając Wesołego Alleluja i Radosnego Magnificat—wraz z bohaterskim orszakiem nowych polskich rycerzy, których męstwo wypełniło bezmiar opieszałości rodaków, wskrzesiło sławę dawną oręża polskiego i podniosło rzeczywistość i istotnie Ojczyznę z upadku i niewoli. Bogu dzięki składam, że mi pozwolił być z nimi i przetrwać najcięższe próby.

Błogosławieństwo Ci Polsko do życia wskrzeszona i chwala!

Legjonom wiekopomna cześć!

Biskup Władysław Bandurski.

Wiedeń 7.11—1916.

MANIFESTACJA KOŁA POLSKIEGO.

Kraków, 13 listopada.

Stary gród Wawelski był wczoraj świadkiem nowej uroczystości, związanej z proklamowaniem Niepodległości Polski i zapowiedzianem rozszerzeniem swobód Galicji: wielkiej politycznej manifestacji Koła Polskiego.

Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 10 ej rano w Kościele Marjackim wypełnionym przez sfery poselskie, najwybitniejszych obywateli kraju i tłumy publiczności. Uroczyste nabożeństwo odprawione przez arc. Simona zakończone zostało odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę”.

Po nabożeństwie wśród szpaleru chorągwi cechowych przeszli posłowie Rynkiem i ulicą Grodzką do gmachu

ratuszowego, gdzie w sali posiedzeń Rady miejskiej odbyło się uroczyste zgromadzenie poselskie. Prezes Biliński wygłosił mowę, z której wyjmujemy poniższe najcharakterystyczniejsze ustępy: Przed Mjsejstat Stwórcy Najwyższego, w przybytku poświęconym czci Królowej Polskiej naszej Oregdowniczki i Pocieszycielki, wznosimy dziś dziękczynne modły za odzyskanie wolności. O czym śniło i marzyło tyle z rędu pokoleń, za co polało się tyle krwi polskiej, za co tyłu cierpiało męczenników narodowych, to się nareszcie zaczyna ziszczać, zaczyna przybierać kształty rzeczywistości. Mamy uroczystą zapowiedź Polski wolnej, niezawisłej, niepodległej, mamy państwo polskie.

Półtora wieku prawie minęło od rozbioru Polski, od chwili, kiedy popel-niono krwawą krzywdę na narodzie wolnym i wielkim.

Dziś Polska, chociaż w części, znowu powstaje jako państwo wolne i niezawisłe, a sprawiedliwość dziejowa przywraca walę w ideę prawa. Dzięki za to mocarstwom sprzymierzonym. Tę wdzięczność winien im nie tylko naród polski, ale i świat cywilizowany. (Huczne oklaski).

Bo nie jesteśmy narodem, który byt państwowy ma dopiero uzyskać w darze z rąk obcych, nie jesteśmy narodem, dla którego robi się dopiero państwo, stwarzając mu warunki oby-watelskiego zrzeszenia się dla narodo-wej pracy,—jesteśmy narodem, który patrzy na dziełwieć wieków pełnej chwa-ły państwowej niezawisłości, na dziełwieć wieków pracy kulturalnej, na wieki ciężkich walk i ofiar w obronie cywilizacji świata, my dziś odzyskujemy tylko w części to, co nigdy nie prze-stało być nieprzedawnionem prawem narodu. (Huczne oklaski).

Przez sto lat naród zrywał się do walki z ciemnością, a gdy za każdym ra-zem zapal bohaterów walczących o wolność ojczyzny gasiły strumienie krwi, gdy na szubienicach Warszawy umie-rali śmiercią męczeńską jedni, drudzy po-woli w katogach Sybiru ginęli, inni wre-szcie dźwigali ciężkie brzemie wygnania i tułactwa—naród zaprzestał walki o-żnej i jął się pracy. Na wszystkich po-lach, na których ludzkość działała, śc cy-zacyjną uprawia, Polacy stanęli w sze-regu jako pierwszorzędni pracownicy. Nauka i sztuka, przemysł i handel, ro-la i górnictwo, prace społeczne i orga-nizacyjne — niema dziedziny pracy kul-turalnej, na której nie zaznaczyłoby się z chlubą imię polskie. Tą pracą zdoby-ła sobie Polska mimo rozdarcia współ-rzędne z innymi stanowisko w gronie narodów cywilizowanych i osiągnęła od-rodzenie duchowe, zanim jeszcze odzys-kała upragnione, dziś ziszczać się po-czynające odrodzenie państwowe. (Hu-czne oklaski).

Dziś, kiedy otwierają się wrota wolności, pamiętni duchowej jedności ziem polskich i narodowej naszej łącz-ności, która wszystko przetrwała, z żywą serdeczną radością witamy fakt, że jed-na z dzielnic Polski zyskuje samostny byt państwowy. Tą myślą przejęci, śle-my braciom naszym najgorętsze życze-nia, witamy z głębi serca świat wolnoś-ci Królestwa Polskiego (Huczne oklaski).

Ogłoszenie

Niepodległego Państwa Polskiego w Krasnymstawie.

Krasnystaw, w listopadzie.

Proklamacja Państwa Polskiego odbyła się w Krasnymstawie podobnie jak w innych miejscowościach. Odczy-tał ją po niemiecku komendant obwo-du podpułk. Schubert, po polsku staro-sta Piwocki. Wzniesiono okrzyki na cześć wskrzeszonego Państwa Polskiego i Monarchów Austro Węgler i Niemiec. W imieniu miasta przemawiał prezy-dent Leszczyński. Orkiestra wojskowa zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła” oraz hymny państwowe austriacki i nie-miecki.

Proklamacja przyszła niespodzie-wanie. Po sierpniowym zawodzie nie wlerzono w możność proklamowania Niepodległości Królestwa Polskiego w czasie toczącej się wojny. To też roz-rzewnienie i zdumienie malowało się na twarzach większej części obec-nych. Bo jeszcze przed odczytaniem Manifestu cesarzy przypuszczała lud-ność, że chodzi tu raczej o jakąś szer-szą autonomję. Wzruszenie znać było i na ludziach obcych nam narodowo-ściowo. Podd. Schubert, składając ży-czenia pomyślnego rozwoju wskrzeszo-nemu Państwu Polskiemu, nie mógł powstrzymać łez, które potoczyły się po jego licach. Trzeba przyznać, że podp. Schubert zajmuje zawsze jak najprzychylniejsze stanowisko wobec ludności, interwencja u niego przy ja-kichś nadużyciach odnosi zawsze pożą-dany skutek.

Falą popłynęła ludność do kścioła, by pomodlić się o szczęście i bło-gostawieństwo dla wolnej Ojczyzny. Lecz tu spotkał ją pierwszy zawód—o-dezwał się pierwszy zgrzyt. Ks. Sitko-wski nie wspominał podczas kazania

swego ani słowem w tej najbardziej przełomowej od czasu rozbiorów chwili dla Narodu Polskiego. Nie odprawiono uroczystego nabożeństwa — ks. dziekan nie pokazał się wogóle podczas sumy w kościele,—Nię gwałtów, uderki, prze-sładowań i znieważenia—tej całej Gol-goty Narodu Polskiego — snująca się krwawo poprzez porozbiorowe dzieje na-sze pękła na zawsze! I nic już nawią-zać jej nie zdoła! Ogłoszenie Niepo-dległego Państwa z ziem polskich, o-czyszczonych z wojsk caratu — pociąga za sobą stanowcze daleko idące zmia-ny stanowiska rządów w zaborach au-striackim i pruskim. Z tymi faktami dokonanymi liczyć się musi koalicja i świat cały—a przede wszystkim rozu-mieć i liczyć się z nimi musimy my Polacy. Żal więc mają parafjanie do swolch przewodników duchowych. Za tę małoduszność—szkoda, że nie było wtedy na miejscu znanego z gorących uczuć patriotycznych ks. Szepietowskie-go! Mimo to przyznać należy że zna-czna większość duchowieństwa w Kra-snostawskim zachowała się godnie w tej wielkiej chwili.

Szereg czcigodnych księży probo-szczów—jak ks. Szeleźniak w Łopienni-ku, ks. Krzywicki w Fałstawicach, ks. Czupryński w Siennicy Królewskiej, ks. Dworzycki w Płonce i inni — na kazal-nicy odczytali Manifest i wyjaśnili ludo-wi, jego znaczenie dla dziejów naszych. Cześć Wam za to dziełni Kapłani — wierni współpracownicy na niwie od-rodzenia Ojczyzny!

Po sumie zgromadziła się ludność w ogrodzie miejskim, wśród dźwięków pieśni narodowych, które grała orkie-stra włościańska z Łopiennika. Do blisko 12-tysięcznej rzeszy przemawiali: chor. Leg. Pol. Wadoń, prezydent Le-szczyński i Sadlak, wójt z Łopiennika. Serdeczne wezwanie, by naród nasz okazał się w oczekujących go chwilach godnym pamięci wielkich ojców na-szych, którzy stworzyli orężem i pracą, kwitnące wielkie Państwo Polskie od morza do morza, którzy byli przedmu-rzem cywilizacji europejskiej wobec azjatyckich hord tatarskich, przedmu-rzem chrześcijaństwa wobec nawały tu-reckiej. Dziś muszą zaniknąć wśród nas waśnie i niezgoda, które zgubiły Polskę, zgubiły wszystkie nasze walki o Niepodległość. Niech znikną wszelkie tarcia partyjne i stanowe — w Niepo-dległej Polsce pełni wzajemnego wyro-zumienia będziemy wyrównywać krzy-wdy społeczne. Dziś, kiedy ziemię na-sze pustoszone—synowie nasi biją się podzieleni w trzech armiach — my zaś znosimy wszystkie okropności i skutki długotrwałej wojny — dziś rozumiemy jasno, co znaczy nie mieć rządu wła-snego, któryby nas osłaniał, armji wła-snej, broniącej naszego dobytku—gra-nic ziemi naszej.

Ktokolwiekby zatrawał dzisiaj du-szę narodu zwątpieniem, osłabiał w nas energję czynu—ten jest zdrajcą stanu wobec Państwa Polskiego i jako taki traktowanym będzie! Dziś powinno się w całym narodzie przejawiać wszystko, co ma w sobie najlepszego—wszystkie jego zety. Jednością silni zbudujemy na nowo potężne Państwo Polskie!

W uroczystym nastroju wśród gromkich, pełnych zapalu okrzyków na cześć Niepodległego Państwa Polskiego, Jego przyszłego Króla i Armji Polskiej —zakończyła się uroczystość.

Jeszcze jedno podnieść musimy: podczas proklamowania Państwa Pol-skiego kilka domów polskich i balko-nów nie udekorowano. Narazie nie wy-mieniamy nazwisk ich właścicieli. Zbyt wiele brudu i zdegenerowania wszcze-pili Moskale w dusze polskie. Zbyt wie-le jeszcze serc zajęczych wśród mas. Wierzmy jednak że Zmartwychwstanie Ojczyzny i budząca się moralność du-szy polskiej zmyje do reszty ten na-muł rosyjski.

Z całej Polski

Memorjał przemysłowców polskich. „Schlesische Zeitung” donosi: Towa-rzystwo przemysłowców w Warszawie zgromadziło i opracowało podstawowy materiał, odnoszący się do możliwości

rozwoju przemysłu polskiego. Materiał ten, oświetlony za pomocą memorjału, służyć będzie — jak na to liczą polskie sfery przemysłowe — niemieckiemu rządowi przy rokowaniach w sprawie ukształtowania przyszłych stosunków gospodarczych z Rosją.

Zapisy do seminarjum nauczyciel-skiego w Sołcu zostały wstrzymane, dotąd bowiem zapisało się na kurs pierwszy 88 uczniów na kurs trzeci 26, do szkoły ćwiczeń 61 dzieci. Nauka rozpocznie się prawdopodobnie 15 lis-topada.

**Pamiętajmy o datkach
na Departament Opieki N. K. N.
dla byłych Legionistów!**

Adresy firm polskich m. Lublina

Prosimy Szanownych Czytelników o powoływanie się przy korzystaniu z poniższych adresów na „Ziemie Lubelską”.

**Hurtowo detaliczna sprzedaż towarów
łokciowych, bielizny i galanterji.**
K. Czapski, Krak. Przedm. 28.

Bazar szkolny.
Krak.-Przed. 49 dom Turczynowicza.

Biura nauczycielskie:
Helena Koporska, Krak.-Przedm. № 20, dom Zarebskiego.
Wanda Karczewska, Kapucyńska № 2, dom Vettera, vis-à-vis hot. „Victoria”.

Biuro tłumaczeń pisania na maszy-nach i robót duplikatorskich
Wanda Karczewska, Kapucyńska 2, dom Vettera, vis-à-vis hotelu „Victoria”
Drukarnia.

Drukarnia „Estetyczna” Ireny Śliwic-kiej, Gubernatorska № 8,
Galanterja, kosze podróżne, materiały piśmienne i pocztówki
poleca firma „Victoria” ul. Foksal 11, Józef Rust.

Księgarnia.
Gebethner & Wolff. Krakow.-Przedm. Hotel Europejski.

Lokaje śpiewu solowego i w kompletach
Janina Żarska Krakowskie-Przedmie-scie 49 m. 8.

Magazyn konfekcji damskiej
L. Kłossowska i S-ka, Krak. Przed. 47.

Obiady w domu i na miasto
wydaje wdowa po doktorze
Szpitalna 9. m. 3.

**Pierwsza warszawska pracownia
artystyczno-grawerska**
oraz magazyn wyrobów brylantowych złotych i srebrnych
Leona Paschke, ul. Kapucyńska, hotel „Victoria”.

**Pracownia kwiatów i kapeluszy
damskich i dzieciennych.**
Wybór duży. Ceny niskie.
A. Izyckiej w Lublinie ul. Rynek № 5/17, m. 7.

Skład materiałów piśmiennych i przy-borów artystyczno-malarskich
p. f. R. Domiński i S-ka, Kapucyń-ska № 1, hotel „Victoria”.

**Skład wyrobów nożowniczych
i naczyń kuchennych**
M. Kłopotowski, Kapucyńska № 2.

Wapienne zakłady.
Jana Lizuta, Lublin, Bronowice skrz. poczt. № 19.

Zakłady malarskie.
Stanisław Kalinowski, ul. Zielona 5, róg Początkowski J, dom Cyglimana.

Zakład optyczno mechaniczny
T. Milewski, dawniej B ci Boczkow-skich róg Krak. Przedm. i Pijarskiej obok wodociągu.

Zakład stolarski
pierwszorządne roboty meblowe i bu-dowlane,

Józef Michalczyk, Przemysłowa 43.
Zakład zegarmistrzowski
J. Jęzsa Kółkajka № 5, w oficynie, wprost bramy na parterze.

zamieszczenie firm w dziale „Adresów firm polskich” kosztuje miesięcznie, 4 korony. Adresy powtarzają się 2 razy tygodniowo.

„ZIEMIA LUBELSKA”

Jedyne polskie pismo prowincjonalne
wychodzące dwa razy dziennie.

Największy dziennik na okupacji austriackiej
czytany codziennie przez dziesiątki tysięcy osób,
szeroko rozpowszechniony w Lublinie,
Lubelszczyźnie i na całej okupacji
zapewnia reklamującym się w nim
kupcom i przemysłowcom wielkie korzyści.